Nr. 142. Śmigiel, sobota 24. czerwca 1922. Rok 32.

# ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 260 mk., W agencjach miesięcznie 240 mk. Numer pojedyńczy 15 mk. niedzielny 20 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 30 mk., w części urzędowej lub reklamowej 60 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200 363, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Następujące osoby opuszczają na stałe granice Rzeczypospolitej Polskiej.

1. Gottfried Woyt z rodz., Ujazd Huby
2. Paweł Vogt, Śmigiel
3. Otto Minge z żoną, Stare Bojanowo
4. Adolf Briese z rodz., Boguszyn.

Śmigiel, dnia 20. VI. 1922 r.

Starosta, Kopczyński.

### Ogólnopolski kurs polonistyczny dla nauczycielstwa szkół powszechnych

odbędzie się w Poznaniu od 3. do 29. lipca br. Nauczycielstwo wpisuje się na kursy za pośrednictwem Inspektora szkolnego składając opłatę wpisową w kwocie 500 mk.

Władza przyjmująca zapisy na kurs zawiadomi przed dniem 24. czerwca 1922 r. czy kandydat został uwzględniony. Brak odpowiedzi równa się nieprzyjęciem na kurs.

Nauczycielstwo znajdzie na miejscu kwatery oraz w miarę możności ulgi w kosztach utrzymania. Na kurs należy przywieźć ze sobą koc, jasiek, siennik pusty, łyżkę, łyżeczkę, nóż i widelec, kubek i talerz.

Ogłosiłem!

Śmigiel, dnia 22. czerwca 1922 r.

Chrzan
pow. inspektor szkolny.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

## Przewlekanie przesilenia.

Warszawa, 23. czerwca.

W ciągu wczorajszego popołudnia w sprawie przesilenia nie zaszło nic nowego. Ogólnym przedmiotem rozmów jest dzisiejsze posiedzenie Sejmu i wniosek socjalistów domagający się z jednej strony reasumpcji uchwały w sprawie Komisji Głównej a z drugiej rozszerzenia kompetencji p. Naczelnika Państwa. Rozmaitemi drogami usiłowano oddziaływać na różne kluby, aby zmodyfikowały swe stanowisko, szczególną presję wywarto na K. P. K., który utrzymał się jednakowoż przy poprzednio obranej linji.

Jest niemal pewnem, że wszystkie kluby, które głosowały 16 bm. za Komisją Główną pozostaną na raz obranem stanowisku.

Głosowanie przypadkowe nad wnioskiem posła Rosseta rozbudziło nadzieję w belwederskim „Kurjerze Porannym" nad wznowieniem centro-lewu. Puszczono nawet wersję, jakoby miał się utworzyć gabinet — centro-lewicowy, gabinet taki jednakowoż niema szans do utrzymania się.

Natomiast jest faktem, że wciągu dnia wczorajszego nastąpił zwrot w opinjach klubów sejmowych, mianowicie, że należy dać pokój scholastycznej dyskusji konstytucyjnej a przejść do formowania rządu. Tem tłomaczy się rozmowę p. Witosa z p. Skulskim.

Witos stara się usilnie nawiązać powstałe rozluźnienie w stosunkach ze Zjednoczeniem. Prawdopodobnie istnieje w tych sferach zamiar zrobienia w centrum ośrodka oparcia dla przyszłego rządu, który w obecnych stosunkach nie może być parlamentarnym.

Dziś po południu prezydent ministrów Ponikowski przyjęty będzie przez Naczelnika Państwa i zda mu relację z trudności, jakie powstały w załatwianiu ważnych spraw państwowych w związku z dymisją gabinetu.



## Organy „N. P. R.", „P. S. L." „Piasta" i „Wyzwolenia" o przesileniu.

W tygodnikach politycznych rozbrzmiewają echa przesilenia.

„Sprawa Robotnicza", organ N. P. R. opisuje przebieg przesilenia spokojnie i względnie przedmiotowo, rozróżniając w nim dwie fasy: 1) zatarg p. Naczelnika Państwa z Rządem, 2) zatarg p. Naczelnika Państwa z Sejmem. Twierdzi, że tym razem p. Naczelnik Państwa dał się użyć za narzędzie dla „rozigranych apetytów piastowców i pepeesowców (kochających się czule, mimo nieustannych sprzeniewierzeń ze strony piastowców)" i pisze dalej:

„Przesilenie obecne, tak nierozumiałe dla Polski, zupełną będzie łamigłówką dla zagranicy. Jeżeli u nas legły się na ten temat plotki niedorzeczne, to trudno sobie nawet wyobrazić, jak te wypadki wyglądają w szyfrowanych raportach poselstw cudzoziemskich lub w depeszach korespondentów prasy zagranicznej.

Jedno jest pewne: Polska znowu podtrzyma zagranicą swą, niezasłużoną zresztą, sławę czynnika zamętu i niepokoju w Europie, a każdy z wrogów Polski będzie miał w rękach nowy fakt, niezrozumiały dla sfer szerszych, a więc niezwykle dobrze nadający się do zaopatrzenia w komentarze, nieprzychylne Polsce. Najbardziej znanym w Europie, członkiem gabinetu jest minister Skirmunt, a więc rzecz cała w oczach Europy sprowadzi się do dymisji Skirmunta, jakgdyby w celu ukarania go za zapoczątkowaną przez niego pokojową politykę porozumień. To nam nie doda powagi w oczach zagranicy.

Z jakiejkolwiek strony spojrzeć na ostatnie przesilenie gabinetowe, zewsząd wpływa wniosek, że sprawa ta nie była dla Polski ani pożądaną, ani korzystną".

W „Woli Ludu", organie P. S. L. „Piasta", wręcz przeciwnie: p. Skirmunt wykazał „słabość i niedołęstwo", bo... „przywiózł nam traktat w Rapallo... przyczynił się do tego (!), że podano w wątpliwość nasze granice wschodnie... pogorszył (!) nasze stosunki z Francją" i t. p. dalsze punkty rezolucji zjazdowych, które niedawno słusznie nazwano zbiorem „złośliwych nonsensów".

W dodatku uwaga:

„Gazeciarze, utrzymywani na koszt państwa w Genui przez 6 tygodni wypisywali pochwały dla ministra spraw zagranicznych, Skirmunta, łudzili naród, że wszystko jest dobrze".

Tyle urzędowy organ P. S. L. pod adresem pp. Rosnera, Ehrenberga i Posnera.

A pod adresem wszystkich niemal innych stronnictw sejmowych:

„W pomoc endecji przeciw Piłsudskiemu a za niedołężnym rządem Ponikowskiego przyszły i inne stronnictwa, a między innemi także tugutowcy z Wyzwolenia, Narodowa Partja Robotnicza i Stapińczycy. Tym stronnictwom, które dotychczas uchwalały hołdy dla Naczelnika Państwa, na każdym wiecu, widocznie milszym się stał niedołężny rząd Ponikowskiego, niż długoletni bojownik o niepodległość Polski i prawa ludu, Piłsudski!"

A dalej:

„Za Ponikowskim oświadczyła się cała prawica endecka, Skulszczycy, narodowa partja robotnicza i Stapińczycy. (Tugutowcy trwali także przy Ponikowskim, ale w ostatniej chwili zdjął ich strach, co powie wieś na taką zdradę (!) wobec Naczelnika Piłsudskiego i chyłkiem się wycofali)".

Z tryumfem też podnosi się i podkreśla się już w tytule, że niemal tylko: „P. S. L. idzie z Piłsudskim!" Zapomina się, że prócz P. S. L., bez zastrzeżeń szli tym razem z Piłsudskim także Niemcy i żydzi.

W „Wyzwoleniu" znajdujemy mętny artykuł, w którym między innemi czytamy:

...„nie można odmówić Naczelnikowi Państwa prawa dobierania sobie (!) takich ministrów, jakich za pożytecznych pracowników uważa"...

Arcy-demokratyczne „Wyzwolenie" dotąd nie rozumie, że w Polsce dziś niema ministrów J. K. Mości, jak w monarchjach, tylko są ministrowie Rzeczypospolitej, których Naczelnik Państwa nie może „dobierać" dowolnie „sobie", gdyż oni muszą być dobrani wedle woli większości sejmowej.

## Nowe podatki.

Przed paru dniami doniosły pisma, że Rada Ministrów przyjęła projekty ustaw w sprawie zmiany opodatkowania win musujących. Prawdopodobnie zostaną przedłożone jeszcze inne projekty, z uwagi na ogromny wzrost deficytu skarbowego, który odbiegł daleko od cyfr preliminarza, wniesionego z końcem marca 1922 r.

Dotychczas zapowiedziane przedłożenia podatkowe dotyczą głównie podatków konsumcyjnych, a więc spraw, które wywołują dość ostre walki w Sejmie. Zwłaszcza w okresie przedwyborczym demagogja niektórych stronnictw może się przyczepiać do każdej okazji, choćby z krzywdą skarbu państwa. A tymczasem sprawy podatków konsumcyjnych były w r. 1921 uregulowane inaczej, w sposób, bardziej dogodny dla skarbu państwa, bo bardziej sprawny. Mianowicie „Ustawa z dnia 10 maja 1921 o uregulowaniu podatków od spożycia, zużycia względnie produkcji na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej" upoważniła Radę Ministrów do podwyższenia w drodze Rozporządzeń obecnych stawek tych podatków „do wysokości, odpowiadającej stosunkowi procentowemu podatku z lat 1912, 1913 i 1914 do ówczesnej ceny sprzedażnej artykułu".

Rząd nie we wszystkich kierunkach skorzystał z tego upoważnienia. Zresztą od jesieni 1921 do lata 1922 ceny wielu opodatkowanych artykułów poszły w górę, podatek zaś został ten sam, co dziś jest z krzywdą dla skarbu.

Otóż ta ustawa straciła swoją moc obowiązującą z dniem 31 grudnia 1921 roku. Obecnie Minister Skarbu, chcąc dostosować opodatkowanie do nowej konjunktury, będzie musiał wnieść długi szereg projektów osobnych ustaw. Nie pomyślano zawczasu o tem, by pełnomocnictwa, uzyskane przez skarb na wiosnę roku zeszłego, rozszerzyć także i na rok bieżący, co w atmosferze jesiennych reform skarbowych przeszłoby bez żadnych trudności. Niewiadomo, czy dzisiaj Sejm równie chętnie będzie patrzył na rozszerzenie pełnomocnictwa Ministra Skarbu.

W każdym razie byłoby rzeczą pożądaną, by Rząd wystąpił z wnioskiem o przywrócenie swoich wygasłych pełnomocnictw w zakresie opodatkowania konsumcyjnego. Bo sejm dzisiejszy nie jest już w stanie załatwić wszystkich projektów ustaw, mógłby to zrobić za bardzo wysoką cenę, bo za cenę przedłużenia swojego życia, czego nikt nie może sobie życzyć.

## Dlaczego mięso jest drogie?

Oddawna i niejednokrotnie wykazywano, że całe żydostwo prowadzi zorganizowaną i planową robotę nad opanowaniem handlu, przemysłu, a co zatem idzie i wszelkich dóbr materjalnych w Polsce. Pisma polskie jawnie lub pośrednio zależne od żydów nazywały to bajkami i starały się zbagatelizować wszelkie dowody, jakie różnemi czasy ujawniały tę robotę żydowską.

Gdy zaś nie można było całej sprawy schować do worka, wówczas w całej tej prasie gorliwie pracuje się nad zmyleniem i zatarciem śladów roboty żydowskiej. Wyszukuje się różnych kozłów ofiarnych, na podrzędne pionki zwala się całą winę, wykrywa się niektórych winowajców żydowskich, ale nie tych najgłówniejszych. I tak ostatnio w całej powodzi najrozmaitszych „rewelacji" ani razu nie wymieniono nazwiska Feinkinda lub Poznańskich, którzy stoją na czele wszystkich potentatów mięsnych.

Obecnie, gdy sprawa drożyzny mięsa stała się jedną z najważniejszych bolączek społecznych, czas wydobyć na światło dzienne istotnych sprawców i wszystkie machinacje żydowskie. Wywody nasze opierane na faktach i dokumentach urzędowych, których nie można nazwać „bajkami antysemickiemi".

Wszyscy wiedzą, co to jest „koszer i trefne". Niewiele jednak zdaje sobie sprawę, czem jest w istocie i jaką rolę odgrywa ten niewinny niby — jak to wielu mniema — „rytuał religijny" przy biciu bydła. Koszer jest główną podstawą monopolu żydowskiego i na nim opierają się wszystkie kombinacje dzisiejszych monopolistów mięsnych.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że koszer w stosunku do mięsa nie jest ani z treści ani z pochodzenia żadnym rytuałem religijno-dogmatycznym i że prócz Polski i Rosji we wszystkich innych krajach żydzi obywają się bez koszeru. Rytuał koszeru polega na tem głównie, iż rzezak nadmuchuje błonę opłucnej w celu stwierdzenia, czy nie jest uszkodzona.

Podobno kiedyś w Egipcie, za czasów niewoli żydowskiej grasowała wśród bydła jakaś zaraza, którą można było rozpoznać w podziurawieniu opony płucnej. Dziś choroba ta zginęła doszczętnie, żydzi zachowali jednak przepisy rabinów, którzy za czasów egipskich byli jedynymi uczonymi we wszystkich dziedzinach.

Koszerem żydzi zdusili chrześcijański handel bydłem rogatem. Tajemnica tego jest bardzo prosta: mięso koszerne jest droższe, handlarz żydowski może więc zawsze ofiarować rolnikowi wyższą cenę. Ścisła łączność kahału z rzezakami uniemożliwia pojedyńczym rzeźnikom żydowskim obniżenie ceny mięsa koszernego do normy trefnego. Rzeźnikowi takiému rzezak uzna całe mięso za trefne i uniemożliwi mu sprzedaż żydom, a więc odbierze mu część odbiorców.

Chrześcijanie długi czas rozpaczliwie bronili swojej egzystencji. Zgodzili się na usunięcie od uboju chrześcijan i oddawali swoje bydło rzezakom. Żydzi przystali na to i zdawało się, że chrześcijanie choć częściowo utrzymają się przy handlu mięsem wołowem. Żydzi jednak zgodnie z swojem charakterem, działali dalej. Pozbywszy się chrześcijan przy uboju, wzięli się do zgniecenia kupców i uzależnienia od siebie sprzedawców mięsa chrześcijan.

Sposób był bardzo prosty: u bydła, należącego do chrześcijanina, rzezak znajdował zawsze więcej sztuk trefnych, niż użydowskiego. Tym sposobem powoli wszyscy chrześcijanie musieli się wycofać z handlu bydłem. Starsi rzeźnicy pamiętają jeszcze ostatnich takich kupców chrześcijan, którzy pobankrutowali, bo mieli zawsze więcej, niż żydzi, sztuk „trefnych“ które musieli sprzedać taniej.

Zawód rzezaka jest bardzo dochodowy (za poderżnięcie gardła wołu czy krowie i nadmuchanie opłucnej pobiera rzezak 1400 marek.) Zarobek dzienny rzezaka wynosi kilkadziesiąt tysięcy marek dziennie i to bez wielkiego wysiłku, bo główną pracą przy oprawianiu zabitej sztuki wykonywują zwykle robotnicy, ale również żydzi i nie mniej świetnie uposarzeni, bo zarabiają po kilkaset tysięcy marek miesięcznie (1600 mk. od wołu przed niedawną podwyżką kilkudziesięcio procentową.)

Rzezak otrzymuje „patent“ na uprawianie swojego fachu od rabina i kahału. Musi więc opłacać się im grubo i bezwzględnie stosować do życzeń wielkich tuzów handlujących bydłem i mających wpływy w kahale.

Wszyscy robotnicy zajęci przy uboju bydła, przewozie mięsiwa są tak samo zależni; może ich usunąć zarówno rzezak, jak i kahał, pod różnymi „koszernymi“ pretekstami.

Tą drogą żydzi stali się bezwzględnymi panami w handlu bydłem i przy uboju w rzeźni. Przepisami koszeru kahał i wielcy hurtownicy trzymają wszystkich żydów związanych z handlem bydła i ubojem w kleszczach żelaznej organizacji, z której nikt wyłamać się nie może.

## Głosy publiczne.

### Dlaczego najbiedniejsi chleba kartkowego już więcej nie dostaną?

Że tak faktycznie jest a nie inaczej, może się każdy przekonać z umieszczonego obwieszczenia pana Starosty w Orędowniku Śmigielskim Nr. 141 z piątku dnia 23 bm.

Przeczytawszy wspomniane obwieszczenie wciska mi okazja gwałtownie pióro do ręki, aby Szan. Czytelników „Oręd. Śmig.“, którzy niezawodnie tutejsze stosunki doskonale znają, zapytać się po której stronie leży wina lub opieszałość.

Może znajdzie się ten lub ów i wyświetli Czytelnikom wymienionego pisma tę ciekawą i dość zagadkową sprawę?

Czytając bardzo pilnie „Orędownik Śmigielski“ zauważyłem kilka razy Spis i podziękowanie tym zacnym Polakom, którzy ziarnka na chleb dla najbiedniejszych odstawiali. Nasz powiat dość wielki, a nie chcąc przesądzać, mogę śmiało twierdzić, że jest w nim jeszcze wielu, których nazwisk na liście podziękowań nie było a stać tam powinni.

Nie mieli i nie mają ci posiedziciele o których tu mowa poczucia, choć już nie żądam patrjotycznego, lecz religijnego względem bliźniego!?!

Gdyby oni w poczuciu obowiązku z swemi darami, tak jak drudzy spieszyli do Starostwa, niebyłoby wyżej wspomniane obwieszczenie potrzebne.

Sądzę i mam nadzieję, że obwieszczenie Starostwa nie będzie w czyn wprowadzone a wszyscy ci którzy dotychczas swych obowiązków nie spełnili, pospieszą natychmiast do naszej władzy, która się o ten chleb codzienny dla naszych sierót dotychczas starała i wydawała zobowiązane lub przyrzeczone żyto morgowe, aby w wydawaniu tego najpotrzebniejszego pożywienia przerwy żadnej nie było.

**Jak ważną jest ta sprawa** widzicie szan. Panowie, że **większość właścicieli** poznała sytuację i przyszła na wezwanie z pomocą taką, że do końca t. m. Starostwo będzie jeszcze mogło biedne dziatki od głodu chlebowego ratować. A co dalej będzie od Was jedynie zależy!

Że tak rzeczywiście jest, niechaj Wam posłużą dwa smutne przykłady:

Pewna stara wdowa zapytana dlaczego swej miesięcznej należytości (9,60) nie odebrała, oświadczyła mi ze łzami w oczach, że ich już odbierać nie będzie, albowiem jej mąż łaknący chleba, którego kupić go mu nie mogła — nie żyje.

Zawezwawszy pewnego dnia do przejściowej pracy na parę godzin bezrobotnego uczciwego tutejszego robotnika — spostrzegłem, że ten robotnik w porze śniadaniowej dalej pracuje, a gdy zapytałem się go dlaczego się nie posila, skoro przepisany jest czas ku temu — oświadczył mi, że będzie dalej pracował, albowiem chleba nie ma. Na dalsze moje zapytanie czy go sobie kupić nie może, oświadczył, że tak, ale tylko w takiej ilości, aby mógł swe biedne dziatki nim podzielić, dla niego zaś już nie wystarcza.

Niechajże Wam zacni Panowie, którzyście dotychczas na wołanie o pomoc dla tych najbiedniejszych głuchymi byli — te dwa na razie, a tak do nieba wołające przykłady otworzą uszy — abyście jak najprędzej spełnili wasz święty i obywatelski obowiązek.

Nie wymawiajcie się, gdym mógł coś dać — to nikt po to nie przyszedł, albo, że nie macie wymłoconego, lub nareszcie, żeście już sprzedali a teraz już nic nie macie.

Jeżeliś wiedział kochany Bracie, żeś miał coś oddać a nikt po to się nie zgłosił i do tego cię nie pobudził — to nic na drodze nie stoi, abyś teraz swą powinność wypełnił. Ty zaś, który się zasłaniasz nie masz zboża wymłoconego — daj takowe natychmiast wymłócić i pospiesz czemprędzej z pomocą.

Wreszcie i ty posiedzicielu, który się uniewinniasz, żeś wszystko już sprzedał — kup odpowiednią ilość zboża, albo daj pieniądze na zakup, ażeby w ten sposób i twoja powinność została uskuteczniona.

Nie dopuśćmy do tego, ażeby w komorze zbożowej, jak ją Niemcy nazwali i nazywają i której jako takiej zapomnąć nie mogą — dla naszych biednych dziatek chleba zabrakło!

*Obserwator.*

## KRONIKA.

**KALENDARZYK**

Dziś: Wandy
Jutro: Nar. Jana Ch.
Wschód słońca 4,14, zachód 20,24
Długość dnia 17,22. Przybyło 00,00.

**Z „Harmonji“.** Baczność członkowie! Wyjazd na zjazd do Gostynia w niedzielę rano o godzinie 5[10] kolejką śmigielską. Uprasza się wszystkich bez wyjątku śpiewaków o punktualne przybycie na dworzec. Powrót do Śmigla tego samego dnia w nocy o godz. 1-szej. Udział członków nieczynnych również pożądany.

**Komunikat Konsulatu Francuskiego w Poznaniu.** Osobom chcącym się udać na Górny Śląsk podajemy do wiadomości co następuje: **W żadnym wypadku koszty za wystawienie wizy paszportowej nie mogą być zwrócone.** Począwszy od dat niżej podanych wizy paszportowe nie będą potrzebne do miejscowości polskiego Górnego Śląska niżej wymienionych: Od 20 bm. do powiatu Katowic miasto i wieś; od 23 bm. do powiatu Lublinieckiego i polskiej części powiatów Tarnowskie Góry, Gliwice wieś, Wielkie Strzelce i Bytom wieś; od 29 bm. do powiatu pszczyńskiego i polskiej części powiatu Zabrze; od 4 lipca rb. do powiatu Rybnickiego. Począwszy od dat niżej podanych wydawanie wiz paszportowych do miejscowości niemieckiego Górnego Śląska, wymienionych poniżej, nie będzie podlegało więcej kompetencji Konsulatu Francuskiego w Poznaniu, lecz niemieckich władz konsularnych w Polsce. Od 20 bm. do powiatów Kluczbork i Głogówek; od 23 bm. do powiatu Głubczyce: od 26 bm. do powiatu Olesno; od 29 bm. do powiatu Koźle; od 4 lipca rb. do powiatów Racibórz miasto i wieś; Bytom miasto i do części niemieckich powiatów Tarnowskie Gory, Zabrze, Bytom wieś; od 9 lipca rb. do części niemieckich powiatu Wielkie Strzelce; od 10 lipca rb. do powiatu Opole. Począwszy od 11 lipca 1922 r. Konsulat francuski w Poznaniu nie jest już kompetentnym do wydawania wiz paszportowych na Górny Śląsk.

## Telegramy.

### Proces o szpiegostwo.

Leszno, 22 6. Powództwo Okręgu Korpusu VII komunikuje:

W środę dnia 14. bm. przed wzmocnioną Izbą Karną Sądu Okręgowego w Lesznie, pod przewodnictwem sędziego Dr. Idzińskiego rozpatrywana była sprawa o szpiegostwo na rzecz Niemiec przeciwko Lucji Myszkierówne i Hermanowi Walterowi, obojgu z Rawicza. Sprawa powyższa rozpatrywana była już w październiku r. ub., jednak wobec potrzeby dalszego przesłuchania świadków musiała być odroczona do 14. czerwca br. Ze względu na charakter sprawy, odbyła się ona przy drzwiach zamkniętych.

Lucja Myszkier ur. 29. 6. 1899 r. w Lesznie, córka kolejarza w Rawiczu znajdowała się w zażyłych stosunkach z oficerami niemieckimi już od czasu wojny światowej, którym za czasów polskich zdradzała tajemnice wojskowe. Oskarżona podczas śledztwa przyznawała się do winy, jednak podczas ostatniej rozprawy zaprzeczała jakoby była winną.

Rozprawy trwały od godz. 11. do 5 i pół popoł. Na półgodzinnej naradzie sądu zapadł wyrok, mocą którego Myszkierównę skazaną została na 6 lat domu karnego za zbrodnię szpiegostwa. Dorożkarz Walter, który przemycał listy do Niemiec, rzekomo nie wiedząc jaka jest ich treść, skazany został na 3 miesiące więzienia.

W sprawie Myszkierówny zamieszane były następujące osoby, które jednak zdążyły zbiec do Niemiec: Pawlakówna i Hein z Masłowa oraz Schuhknecht z Rawicza. (Pat).

### Szykany niemieckie.

Warszawa, 22. 6. Władze niemieckie szykanują bezustannie ludność polską w Prusach Wschodnich. Mimo zniesienia cenzury na listy, te ostatnie, skierowane do adresatów o nazwiskach polskich, są nadal cenzurowane. Nawet urzędnicy konsulatów polskich w Kwidzyniu i Olsztynie podlegają tej cenzurze.

### Zwinięcie hakatystycznego pisma.

Gdańsk, 22. 6. Po 23-letnim istnieniu przestanie wychodzić z końcem czerwca w Olsztynie „Polski Przyjaciel Ludu“. Pismo rozpowszechnione pomiędzy Mazurami i redagowane w gwarze mazurskiej.

Pismo to miało tendencje silno germanofilskie i podczas plebiscytu występowało przeciwko Polsce. Przyczyną zlikwidowania gazety jest jej nierentowność.

### Zmniejszenie się liczby komunistów.

Gdańsk, 22. 6. „Prawda“, oficjalny organ komunistów rosyjskich stwierdza z zaniepokojeniem ubytek komunistów rosyjskich w organizacjach zawodowych.

Liczba członków partji komunistycznej zmniejszyła się o 42 procent a w niektórych przedsiębiorstwach znajduje się po 1 lub 2 komunistów. Komuniści tracą coraz bardziej wpływy, wobec czego gazeta wzywa do natychmiastowych zarządzeń przeciw rządom burżuazyjnym w organizacjach robotniczych.

### Zbójeckie napady orgeszu.

Katowice, 22. 6. (AW). Dnia 19. bm. bandy orgeszowców napadły na Biskupice w powiecie żabrskim. Orgeszowcy zdemolowali mieszkanie Polaka Rymarczyka, córkę zaś jego rzucili przez okno z 2 piętra na ulicę.

Bandy niemieckie napadły na wsi Łagiewniki, Orzechów i Zgorze i zabili 6 Polaków. Zdołano aresztować 4 Niemców.

W powiecie Tarnogórskim bandy stostruplerów w nocy na 20. bm. napadły na Mikulczyce. Wywiązała się gwałtowna strzelanina między nimi a polską strażą gminną oraz kilkoma powstańcami, którzy pospieszyli na pomoc. W końcu nad ranem obrońcom zabrakło amunicji. Niemcy rozbroili 9 Polaków, zabrali ich do niewoli i uprowadzili w stronę Żabrza. Następnie Niemcy w ilości 150 ludzi obstawili Mikulczyce i zaczęli odbywać rewizję w domach polskich, przyczem kilka domów zdemolowali.

W Żabrzu rzucili Niemcy granat ręczny pod samochód z żołnierzami francuskimi. Na szczęście granat nie wybuchnął.

Z Bytomia donoszą, że Niemcy zatamowali dowóz żywności z Niemiec do polskiej części z G. Śląska. Bandy orgeszowców napadają na roznosicieli gazet polskich i konfiskują im te gazaty.

Z powiatu Lublinieckiego donoszą o bezustannych napadach orgeszowców na wsi polskie.

Również w powiecie Strzeleckim i Opolskim wydarzyły się napady, które nie zawsze zdołano odeprzeć.




Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.